

MIROSŁAW DZIĘCIELSKI

WPŁYW PRZEBIEGU PORODU JAKO USTAWOWE ZNAMIEŃ DZIECIOBÓJSTWA¹

Chociaż dzieciobójstwo nie jest przestępstwem spotykanym zbyt często, to jednak co jakiś czas podnosi się na jego temat ożywiona dyskusja, a każde niemal orzeczenie sądu w tej sprawie rodzi nowe kontrowersje. Wydaje się, że stan taki będzie trwał tak długo, jak długo konstrukcja art. 149 k.k. nie zostanie przystosowana do wymagań, jakie stawia jej życie.

Już w 1962 r. dzieciobójstwo nazwano przestępstwem „zanikającym”². Teza ta, na pierwszy rzut oka słuszna, po głębszej analizie okazuje się jednak nieprawdziwa. Jeśli bowiem lata pięćdziesiąte rzeczywiście przyniosły wyraźny spadek liczby skazań za dzieciobójstwa w stosunku do okresu międzywojennego, to jednak od 1956 r., kiedy to zanotowano 23 przypadki, liczba ta ustaliła się na poziomie około 30 rocznie i nie wykazuje tendencji spadkowych³. Równocześnie, o ile w latach 1955 - 1956 liczba urodzeń żywych wynosiła w Polsce około 800 tys., to w 1970 r. urodziło się niewiele ponad 500 tys., a w 1975 r. niespełna 650 tys. osób⁴. Innymi słowy w 1956 r. dzieciobójstwo zdarzało się raz ma. około 34 tys. urodzeń, natomiast w 1970 r. notowano je przeciętnie co 18 tys., a w 1975 r. co około 21,5 tys. urodzeń żywych.

Czyżby więc rzeczywiście przestępstwo to zanikało? Przecież jest wręcz przeciwnie⁵. A trzeba też pamiętać, że „ciemna liczba” dziecio-

¹ Opracowanie zostało oparte na pracy magisterskiej autora, zatytułowanej „Dzieciobójstwo”, pisanej pod kierunkiem prof. K. Daszkiewicz. Praca ta otrzymała II nagrodę w konkursie na najlepsze prace magisterskie na Wydziale Prawa i Administracji UAM w Poznaniu w 1978 r.

² T. Hanausek, *Z problematyki dzieciobójstwa* PiP 4/62, s. 675.

³ H. Makarewicz, *Przestępstwo dzieciobójstwa w świetle badań statystycznych*, *Paestra* 12/75, s. 43.

⁴ *Mały rocznik statystyczny 1968*, s. 22 oraz *Rocznik statystyczny 1977*, s. 33,.

⁵ Do podobnych wniosków doszli także Z. Tomaszewska i J. Staśkiewicz, którzy na podstawie analizy liczby sekcji noworodków w Zakładzie Medycyny Sądowej AM w Lublinie i ich stosunku do ogólnej liczby sekcji obliczyli, że sekcje-

bójstw jest prawdopodobnie dość wysoka, bowiem rzadko kiedy przestępstwo to zostaje ujawnione. Problem dzieciobójstwa — przestępstwa o szczególnym aspekcie moralnym — nadal w Polsce istnieje. Zmieniające się na korzyść warunki socjalne i przesiąknięte głębokim humanizmem poglądy znacznej części społeczeństwa naszego kraju jeszcze bardziej podnoszą jego rangę.

W obecnym stanie prawnym dla przyjęcia kwalifikacji z art. 149 k. k. wymagane jest aby: 1) sprawczynią zabójstwa dziecka była jego matka, która 2) dopuściła się tego czynu w okresie porodu i 3) pod wpływem jego przebiegu.

Wykładnia gramatyczna tego przepisu prowadzi do wniosku, że dzieciobójstwo jest przestępstwem uprzywilejowanym ze względu na szczególny stan psychiczny kobiety rodzącej, w jakim pozostaje ona w okresie porodu na skutek oddziaływania jego przebiegu. Ustawodawca za podstawę łagodniejszego traktowania sprawczyń dzieciobójstw przyjął więc ewentualne zaburzenia ich psychiki, wywołane fizjologicznym procesem porodu. Powyższa konstrukcja stała się „sercem” licznych kontrowersji i narastających sporów w teorii polskiego prawa karnego na temat przyczyn uprzywilejowania tego przestępstwa.

Niektórzy autorzy podważają zresztą w ogóle zasadność łagodniejszego karania dzieciobójczyń. B. Popielski uważa na przykład, że „motywy społeczno-ustrojowe dzieciobójstwa przestają być [...] aktualne, a fizjologia porodu wskazuje na to, że poglądy o zmniejszeniu poczytalności kobiety rodzącej są nieuzasadnione”⁶. Nie sposób jednak nie przyznać racji J. Śliwowskiemu, który zauważa, iż „argument, że współcześnie kobieta, która nie chce mieć dziecka i wychowywać go po urodzeniu, może w każdej chwili powierzyć je Domowi Dziecka, nie wyczerpuje możliwych sytuacji”⁷. Niewątpliwie więc słuszność ma K. Daszkiewicz, kiedy twierdzi, że nie mają uzasadnienia skrajne ujęcia tego problemu, w których wyklucza się jakiegokolwiek możliwości łagodniejszego traktowania dzieciobójczyń⁸.

W polskiej nauce prawa karnego dają się wyraźnie oddzielić trzy stanowiska w sprawie przyczyn uprzywilejowania dzieciobójstwa:

1) podstawą uprzywilejowania są tylko i wyłącznie czynniki związane z samym procesem porodu⁹;

noworodków stanowiły w 1960 r. 0,7%, a w 1969 r. już 2,7% ogółu sekcji. Wysuwają oni stąd wniosek, że liczba dzieciobójstw wzrasta. (*Sądowo-lekarska analiza dzieciobójstw*, AMSPSiK 2/70, s. 293-297).

⁶ B. Popielski, *Medycyna i prawo*, Warszawa 1973, s. 100.

⁷ J. Śliwowski, *Prawo karne*, Warszawa 1975, s. 365.

⁸ K. Daszkiewicz, w: K. Daszkiewicz, S. Dąbrowski, E. Chróścielewski, *Dzieciobójstwo jako zagadnienie prawne, psychiatryczne i medyczo-sądowe*, PiP 2/67, s. 239.

⁹ M. Tarnawski, *Dzieciobójstwo w polskim kodeksie karnym*, RPEiS 4/72, s. 44; W. Makowski, *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 1933, s. 513.

2) u podłoża uprzywilejowania tego przestępstwa leżą wyłącznie względy społeczne¹⁰;

3) wreszcie pogląd wyrażany najczęściej, że uprzywilejowanie zabójstwa dziecka przez matkę następuje zarówno ze względu na sam proces porodu i jego wpływ na psychikę kobiety rodzącej, jak i z uwagi na oddziaływanie czynników społecznych¹¹.

Tak znaczne zróżnicowanie poglądów w tej kwestii jest zjawiskiem dość zaskakującym. De lege lata bowiem, nie ma wątpliwości, że podstawą uprzywilejowania dzieciobójstwa są tylko i wyłącznie względy natury medycznej. Odrębną natomiast sprawą jest to czy te właśnie czynniki powinny być podstawą złagodzenia odpowiedzialności, czy one właśnie są prawdziwymi przyczynami popełnianych dzieciobójstw. Zdecydowane stanowisko zajmuje w tej mierze od dłuższego już czasu jedynie K. Daszkiewicz, która poddając w wątpliwość wpływ fizjologicznego procesu porodu na stan psychiczny kobiety rodzącej, zadaje niezwykle trafne pytanie: „Czy w praktyce polskiego wymiaru sprawiedliwości była choć jedna sprawa o dzieciobójstwo, w której przyczyną pozbawienia życia dziecka nie była istniejąca albo oczekiwana, w związku z przyjściem na świat dziecka, sytuacja konfliktowa, lecz przeżycia matki związane z przebiegiem porodu?”¹²

Autorka ta stawia art. 149 k.k. słuszny zarzut, że tworzy on fikcję, bo przebieg porodu nie jest tym czynnikiem, który decyduje o powzięciu zamiaru popełnienia dzieciobójstwa. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że „kobieta pozbawia życia nowo narodzone dziecko nie dlatego, że je rodzi”¹³, lecz ze względu na jej trudną sytuację bytowo-rodzinną i pod wpływem negatywnych opinii środowiska.

I to jest cała prawda o dzieciobójstwie. Podstawą uprzywilejowania tego przestępstwa, jeśli już chce się sprawczyńnie traktować łagodniej, powinny być te okoliczności, które występują w rzeczywistości i zasługują na uwzględnienie, a więc elementy o charakterze socjalno-bytowym. Tymczasem mamy do czynienia z fikcją. „Wpływ przebiegu porodu” to pojęcie, do którego przypasowuje się różnego rodzaju elementy, nie zawsze wiele z porodem mające wspólnego, ukrywa się prawdę. Prowa-

¹⁰ H. Wolińska, *Jeszcze na temat dzieciobójstwa*, PiP 12/67, s. 1025; L. Lernell, A. Krukowski, *Prawo karne — część szczególna*, Warszawa 1969, s. 45; A. Gubinski, *Ochrona życia w projekcie kodeksu karnego*, Palestra 12/62, s. 40 — proponuje on trafnie, aby przepis dotyczący dzieciobójstwa miał brzmienie: „zabija dziecko pod wpływem szczególnie trudnej sytuacji, w której się znalazła w związku z urodzeniem dziecka”.

¹¹ G. Rejman, *Glosa do wyroku SN z 6.4.1963 r. — IV K 678/61*, OSPiKA 5/64, s. 232; L. Peiper, *Komentarz do kodeksu karnego*, Kraków 1936, s. 459; Wyrok SN z 14.10.1960 r. — III K 787/60, PiP 7/62, s. 199 - 200.

¹² K. Daszkiewicz, *Glosa do wyroku SN z 11.6.1974 r. — IV KR 89/74*, OSPiKA 1975, s. 277.

¹³ Ibidem.

dzi to do orzecznictwa *contra legem*, do którego zmuszane są chcące ratować sytuację sądy, gdy przychodzi im wydać wyrok na matkę, która zabiła własne nowo narodzone dziecko w obawie przed opinią wsi czy miasteczka, a nie bynajmniej pod wpływem zaburzeń psychicznych, jakie, zdaniem prawodawcy, winny u niej wystąpić w okresie porodu.

Zdaniem Sądu Najwyższego istota uprzywilejowania dzieciobójstwa tkwi w ścisłym związku przyczynowym między szczególnym stanem psychicznym kobiety radzącej a jej czynem sprzecznym z naturalnymi uczuciami macierzyńskimi¹⁴. Wymóg istnienia tego związku przyczynowego został wyrażony przez ustawodawcę w treści art. 149 k.k. — matka musi dokonać czynu „pod wpływem przebiegu porodu”, który oddziałując na jej psychikę, powoduje powzięcie przez nią i zrealizowanie zamiaru pozabawienia życia swego dziecka. Ustawodawca oddzielił wyraźnie „przebieg porodu” od jego funkcji, czyli „wpływu”, jaki ma on wywierać na psychikę kobiety. Istotne znaczenie ma to, aby ów przebieg porodu, to znaczy aktualny zespół zmian somatycznych, „występujących w czasie rodzenia, wyraził się swoją funkcją czyli innymi słowy, aby w jakiś sposób wpłynął na stan psychiczny kobiety rodzącej, wywołując w nim na tyle istotne zmiany, że pod ich wpływem matka zdecydowała się na zabicie własnego dziecka.

Uprzywilejowane zostały więc te tylko zabójstwa dzieci, dokonane przez matki w okresie porodu, które są wynikiem negatywnego wpływu porodu na ich stan psychiczny. Zakłada się więc, że poród jest czynnikiem, który może wywołać tak istotne zmiany w psychice kobiety rodzącej, że postąpi ona wbrew naturalnemu instynktowi macierzyńskiemu. Wielu autorów twierdzi nawet, iż ustawodawca przyjął domniemanie że każda kobieta w okresie porodu znajduje się w takim szczególnym stanie psychicznym¹⁵. Wniosek taki jest chyba jednak zbyt daleko posunięty, bo wówczas, jak trafnie zauważa B. Hołyst, „wystarczyłyby jedynie warunki czasu dokonania przestępstwa”¹⁶. Poza tym, gdyby przyjąć takie domniemanie, to nie byłoby przeszkód do uznania tej okoliczności za zasadę i umieszczenie jej w części ogólnej kodeksu karnego jako okoliczności zmniejszającej odpowiedzialność za wszystkie czyny dokonane w tej sytuacji.

Czy rzeczywiście poród jest czynnikiem, który wywołuje w psychice kobiety rodzącej zmiany tak znaczne, że decyduje się ona pod ich wpływem na dokonanie czynu, który stoi w całkowitej sprzeczności z naturalnym instynktem macierzyńskim? W psychiatrii pojawiają się coraz

¹⁴ Wyrok SN z 11.6.1974 r. — IV KR 89/74, SMO 1/75, s. 120.

¹⁵ S. Pławski, *Prawo karne*, Warszawa 1968, s. 51; H. Wolińska, op. cit., s. 1022; por też: Wyrok SN z 11.9.1957 r. — II K 783/56, RPEiS 3/58, s. 344.

¹⁶ B. Hołyst, *Art. 226 k.k. w praktyce sądów i systemie przepisów prawa karnego*, NP 2/59, s. 164.

częściej głośnie poddające w wątpliwość słuszność tej tezy¹⁷. Nie spotyka się już praktycznie poglądów uznających poród za proces mogący samodzielnie (a taki wymóg stawia de lege lata art. 149 k.k.), bez udziału innych czynników, wywołać na tyle istotne zaburzenia u zdrowej dotąd pod względem psychicznym kobiety, aby ta dopuściła się dzieciobójstwa. Co najwyżej podkreśla się, że proces ten może ujawnić nie wykryte dotąd zmiany psychiczne albo też doprowadzić do ich zaostrzenia. Normalnie jednak przebiegający proces porodowy nie jest czynnikiem wywołującym zasadnicze zaburzenia psychiczne u kobiety rodzącej. Co więcej, podkreśla się często niezwykle rzadkość występowania jakichkolwiek zmian w psychice położnic.

Skąd więc wzięło się uprzywilejowanie dzieciobójstwa ze względu na rzekome zaburzenia psychiczne występujące u kobiet rodzących? Odpowiedzi na to pytanie należy chyba poszukać w całokształcie stosunków społecznych i ekonomicznych panujących w okresie tworzenia art. 226 d.k.k. Były to przecież lata kryzysu gospodarczego i związanej z nim trudnej sytuacji wewnętrznej kraju — brak było zaplecza socjalnego, a oświata i kultura stały na bardzo niskim poziomie. Jak zauważyła K. Daszkiewicz, „niełatwo było sformułować i wprowadzić do kodeksu przepis, który obnażyłby warunki ekonomiczne i obskurantyzm, znajdujący się u podstaw dzieciobójstwa”¹⁸, to znaczy przepis uprzywilejowujący zabójczynie własnych dzieci ze względu na ich trudną sytuację materialną i społeczną. „Wpływ przebiegu porodu” był wyjściem z sytuacji. Pozwalał łagodniej karać dzieciobójczynie, a jednocześnie nie wystawiać na światło dzienne nędzy i zacofania społeczeństwa. Na źródło powstania poglądów o wstrząsie psychicznym występującym u kobiet rodzących wskazał natomiast bardzo trafnie Bischoff, którego zdaniem „starsi autorzy, którzy zajmowali się tą sprawą, widząc pojedyncze przypadki zaburzeń świadomości podczas porodów, zrobili z tegoomalże zasadę, gdy w rzeczywistości rzecz przedstawia się odwrotnie”¹⁹.

Na podstawie dotychczasowych rozważań należałoby stwierdzić, że założenia art. 149 k.k. są niezgodne z faktycznym stanem rzeczy. Dostrzegają to nieliczni teoretycy polskiego prawa karnego, którzy zdecydowanie wypowiadają się za takim poglądem i domagają się uprzywilejowania dzieciobójstwa ze względu na prawdziwe motywy działania

¹⁷ S. Dąbrowski, w: K. Daszkiewicz i inni, op. cit., s. 214-245; T. Bilikiewicz, *Psychiatria kliniczna*, Warszawa 1960, s. 363; W. Grzywo-Dąbrowski, *Podręcznik medycyny sądowej*, Warszawa 1948, s. 776 podaje, przeczące występowaniu zmian psychicznych u kobiet rodzących, wyniki badań przeprowadzonych w Niemczech przez Dörflera.

¹⁸ K. Daszkiewicz, *Zabójstwo dziecka w okresie porodu*, NP 9/76, s. 1228.

¹⁹ Cyt. za W. Grzywo-Dąbrowski, *Dzieciobójstwo z punktu widzenia prawnego i sądowno-lekarskiego*, GAiPP 6/27, s. 25.

sprawczyń. Fakt ten zauważa również Sąd Najwyższy, a także następna grupa autorów, którzy starają się pogodzić ustawowy wymóg działania „pod wpływem przebiegu porodu” z rzeczywistymi pobudkami, pchającymi matki do tak karygodnych czynów — przez stosowanie rozszerzającej interpretacji tego pojęcia. Nadal jednakże spotkać się można jeszcze z opiniami, według których poród jest czynnikiem wywołującym zaburzenia psychiczne, pod wpływem których matka może pozbawić życia swoje nowo narodzone dziecko. Zdaniem na przykład S. Pławskiego, poród „stwarza fizjologiczne zaburzenia psychiczne u każdej normalnej kobiety”. Twierdzi on, że nie jest to stan nienormalny, jednak „odbija się na jakości rozumowania i na jakości powzięcia takiej lub innej decyzji”²⁰.

Pogląd ten razi przede wszystkim założeniem, iż każda, zdrowa nawet kobieta, doznaje zaburzeń psychicznych na skutek odbycia porodu. Jak błędna jest taka opinia, odpowiedzieć mogą tylko same zainteresowane. Przecież zdecydowana większość kobiet, które przeszły w życiu choć jeden poród, zaprzeczy występowaniu jakichkolwiek zaburzeń świadomości w tym okresie. Jest to dla nich przeżycie psychiczne, ale nie łączą one z nim żadnych negatywnych ocen. Potrafią przekazać cały przebieg tego procesu, nie pomijając najmniejszych szczegółów. Jedyнным ujemnym doznaniem przy normalnym, fizjologicznym porodzie jest dla nich ból, lecz w bólu tym rodzi się miłość macierzyńska, uczucie, którego mężczyźni mogą jedynie pozazdrościć. Poród jest szczytowym momentem macierzyństwa, jest „procesem fizjologicznym wpływającym na kształtowanie się albo nasilanie przeżyć psychicznych matki, pozostających w harmonii z jej instynktem macierzyńskim”²¹. Jakże więc można twierdzić, iż każda normalna kobieta w okresie porodu znajduje się w szczególnym stanie psychicznym, który oddziałuje na nią w taki sposób, że pozbawia ona życia własne dziecko. Jej stan psychiczny jest szczególny, ale w pozytywnym tego słowa znaczeniu. W okresie tym doznaje ona jedynych i niepowtarzalnych w innych sytuacjach wrażeń, lecz nie wywołują one negatywnego nastawienia psychicznego do dziecka, a wręcz przeciwnie — są fundamentem jedynej w swoim rodzaju więzi, jaka łączy matkę z jej dzieckiem²².

To, że kodeks ukrywa prawdziwe przyczyny dzieciobójstw zauważono już dość dawno. Próby rozluźnienia nieżyciowej formuły prawnej art. 226 d.k.k. rozpoczęły się niemal natychmiast po jego wejściu w życie. Sprowadzały się one do wskazania rzeczywistych motywów działania sprawczyń. Podkreślano tu rolę czynników społeczno-ekonomicznych. Elementy o takim charakterze poczęto wiązać z art. 226 d.k.k. Wykształ-

²⁰ S. Pławski, *Przestępstwa przeciwko życiu*, Warszawa 1963, s. 176.

²¹ K. Daszkiewicz, *Glosa...*, op. cit., s. 277.

²² Wiele trafnych uwag w tej kwestii zawiera praca W. Fijałkowski, A. Bukowczyk, *Stan psychiczny kobiety rodzącej*, GP 5/62, s. 601 - 609.

ciły się tutaj dwa kierunki. Według pierwszego z nich czynniki tego typu należy uwzględniać przy wymiarze kary. Pogląd taki głosili już w 1932 r. J. Jamontt i S. Rappaport, którzy do łagodzących karę okoliczności zaliczyli „warunki w jakich się poród odbywał, obawę przed hańbą, [...], strach przed rodzicami, nienawiść do uwodziciela, która przeszła w nienawiść do jego dziecka itp.”²³ Także L. Peiper uważał, że „byłoby wielkim błędem, gdyby sędzia kierował się samymi zjawiskami genetywnymi, a więc okolicznością, czy poród był normalny lub anormalny, czy trwał krócej czy dłużej”²⁴. W przytoczonych poglądach widać wyraźnie, że ich autorzy doceniają znaczenie, jakie elementy pozaprodowe mają przy podejmowaniu przez matkę zamiaru zabicia swego dziecka. Nie negują oni nienormalnego stanu psychicznego wywołanego przez poród, ale trudno powiedzieć czy wynika to z przekonania o takim oddziaływaniu tego procesu, czy też z przyczyn, które, jak wyżej wspomniano, zadecydowały o takiej, a nie innej konstrukcji art. 226 d.k.k. Drugi kierunek, jaki wykształcił się w tej kwestii, wyraża się w stosowaniu rozszerzającej interpretacji pojęcia „wpływ przebiegu porodu”. Stanowisko takie, choć jest niewątpliwie trafną próbą pogodzenia sformułowań kodeksu karnego z rzeczywistym stanem rzeczy, nie jest jednakże rozwiązaniem optymalnym. Nie sposób bowiem odmówić racji tym, którzy uznają taką wykładnię określenia „przebieg porodu” za niedopuszczalną w świetle art. 149 k.k., jako że prowadzi ona bezsprzecznie do orzekania wbrew obowiązującym przepisom prawa.

Pomimo licznych propozycja nie dokonano, jak na razie, żadnych zmian w brzmieniu art. 149 k.k. W tej sytuacji orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach o dzieciobójstwa spotyka się w zasadzie z ogólną aprobatą²⁵. Panuje jakby „cicha zmowa” popierania orzecznictwa, które w istocie jest sprzeczne z obowiązującymi przepisami. Sytuacja jest więc dość dziwna i z pewnością nie sprzyja ona autorytetowi prawa. Zmiany są konieczne, trudno bowiem pozostawiać sędziego w sytuacji bez wyjścia. Ma on zazwyczaj do wyboru albo, co nie godzi się ze społecznym poczuciem sprawiedliwości, skazać sprawczynię dzieciobójstwa z art. 148 § 1 k.k. na karę pozbawienia wolności od lat 8, czy nawet na karę śmierci, albo też uznać, że na przykład obawa przed negatywną opinią środowiska, która zadecydowała o tym, iż matka powzięła i zrea-

²³ J. Jammont, S. Rappaport, *Kodeks karny 1932 r. Część szczególna*, Warszawa 1932, s. 351.

²⁴ L. Peiper, op. cit., s. 459.

²⁵ Przeciwnikiem (kontynuowania takiej linii orzecznictwa jest między innymi M. Tarnawski, którego zdaniem de lege lata przyczynami podjęcia zamiaru popełnienia dzieciobójstwa mogą być tylko czynniki endogenne, to jest ściśle związane z porodem. Uważa on jednak, że poród tylko wyjątkowo prowadzi do zaburzeń psychicznych u kobiet rodzących i niedopuszczalne jest rozwiązanie przyjęte przez ustawodawcę, który z wyjątków stworzył regułę. Por. M. Tarnawski, op. cit., s. 44.

lizowała zamiar pozbawienia życia dziecka, jest elementem przebiegu porodu, przez co narazi się na zarzut orzekania wbrew przepisom prawa.

Judykatura skłania się mimo wszystko ku temu drugiemu rozwiązaniu. Już w wyroku z 11 września 1957 r.²⁶ Sąd Najwyższy uznał nie-normalny stan psychiczny kobiety w okresie porodu za domniemany, w związku z czym zachowanie wymogu działania w okresie porodu, wystarczyło praktycznie dla przyjęcia kwalifikacji z art. 226 d.k.k. W roku 1960 Sąd Najwyższy ogłosił z kolei tezę, według której „przez przebieg porodu rozumieć należy całokształt okoliczności psychofizycznych towarzyszących porodowi”²⁷, a więc także na przykład obawę przed opinią środowiska czy troskę o przyszłość dziecka. Pogląd ten zapoczątkował linię orzecznictwa, którą Sąd Najwyższy kontynuuje do dziś dnia. W pełni znalazła ona swój wyraz w wyroku z 2 czerwca 1966 r.²⁸ Wyliczono w nim całą gamę czynników, nie tylko związanych z samym porodem, ale także z sytuacją materialną i społeczną rodzącej (np. lęk przed rodziną, obawa przed niemożliwością wychowania dziecka), które udaniem Sądu Najwyższego wpływają na stan psychiczny kobiety rodzącej i w związku z tym wchodzą w zakres „wpływu przebiegu porodu”, przez co możliwa jest kwalifikacja czynu matki z art. 149 k.k.

Nie jest dopuszczalne włączanie w zakres znaczeniowy pojęcia „przebieg porodu” elementów z tym procesem nie związanych. Jest to bowiem określenie ściśle sprzężone z porodem jako takim i odnosi się wyłącznie do zmieniającego się w procesie rodzenia zespołu cech fizycznych matki i rodzącej się istoty. Słowo „przebieg” ma wyraźne zabarwienie czasowo-przestrzenne, to znaczy wyraża kolejno po sobie następujące stadia jakiegoś trwającego w czasie procesu, w tym przypadku procesu porodu. Można powiedzieć, że poród miał lekki lub ciężki przebieg, normalny bądź patologiczny, że w trakcie tego procesu kobieta odczuwa ból, że następuje utrata krwi, że konieczne było dokonanie określonego zabiegu. Wszystko to mieści się w „przebiegu porodu”. Nie należy jednak wciśkać w zakres tego pojęcia czynników, które nie wynikają z samego porodu, a są związane jedynie z osobą kobiety rodzącej, należą do oddziałujących na nią nacisków pozaporodowych. Chodzi tutaj o wszelkiego rodzaju czynniki ekonomiczne, społeczne, środowiskowe itp.

Nie sposób zgodzić się z punktu widzenia przepisu art. 149 k.k. z poglądem Sądu Najwyższego, według którego „przebieg porodu” obejmuje całokształt okoliczności psychofizycznych towarzyszących porodowi, a więc nie tylko ból, osłabienie fizyczne i utratę krwi, lecz także troskę o przyszłość dziecka, rozterki rodzinne i obawy przed opinią środowiska”²⁹. Trudno bowiem uznać na przykład rozterki rodzinne za jakiś

²⁶ II K 783/56, RPEiS 3/58, s. 344.

²⁷ III K 787/60, PiP 7/62, s. 199.

²⁸ III KE 41/67, NP 6/68, s. 1069.

²⁹ III K 787/60, PiP 7/62, s. 199.

etap procesu porodu. Nie są one związane z procesem rodzenia, nie stanowią o jego ciągłości. Można je uznać za element jakiegoś procesu, ale nie „przebiegu porodu”, a co najwyżej, zupełnie z tego punktu widzenia pozbawionego znaczenia, „przebiegu układów rodzinnych”. Nie można nazywać osobistych kłopotów elementem „przebiegu porodu”, tak jak określa się tym mianem na przykład utratę krwi. Przyjmując nawet dopuszczalność stosowania rozszerzającej interpretacji tego pojęcia, nie wolno jednak zapominać, iż wykładnia rozszerzająca nie może być wykładnią dowolną. Obejmowanie „przebiegiem porodu” czynników natury społecznej czy ekonomicznej, choć de lege ferenda słuszne, to jednak de lege lata jest niedopuszczalne. (Swojego czasu podkreślił to zresztą także Sąd Najwyższy³⁰). Sądy jednak nadal kontynuują tę niedozwoloną z punktu widzenia litery prawa praktykę³¹.

Wyżej omówiona, stosowana zresztą dość dowolnie, a popierana przez Sąd Najwyższy, konstrukcja wydaje się nie mieć podstaw prawnych. Trudno jej jednak w aktualnym stanie prawnym nie aprobować, gdyż jest ona wyrazem realistycznego spojrzenia na całą problematykę dzieciobójstwa. Jest próbą wyjścia ze sztywnych i nieżyciowych ram, jakie stwarza obowiązujący przepis art. 149 k.k. Tym bardziej jednak nieostrożnością i brakiem konsekwencji należy nazwać formułowanie takich poglądów, przy jednoczesnym podkreślaniu konieczności ustalenia związku przyczynowego między czynem matki a jej stanem psychicznym, wywołanym przez przebieg porodu. A tak właśnie uczynił Sąd Najwyższy w wyroku z 18 grudnia 1968 r.³² W takim bowiem zestawieniu widać przecież wyraźnie to, czego Sąd Najwyższy winien starać się unikać — brak związku między ustawowym „wpływem przebiegu porodu” a przyjmowanym przez sądy wpływem czynników społeczno-ekonomicznych na podjęcie decyzji dokonania dzieciobójstwa.

Jak widać z przytoczonych orzeczeń, Sąd Najwyższy zdaje sobie sprawę z nierealności wymogu działania „pod wpływem przebiegu porodu”. Stara się wskazać na prawdziwe przyczyny dzieciobójstw, a jednocześnie uznaje te przestępstwa — popełniane faktycznie z powodów, które trudno nazwać wynikającymi z kryminogennego oddziaływania porodu (jak zakłada ustawodawca), za godne uprzywilejowania. Teoria polskiego prawa karnego stoi w zasadzie na stanowisku podobnym do tego, jakie zajmuje Sąd Najwyższy. Stąd też powszechnie przyjmuje się, iż na stan psychiczny kobiety rodzącej wpływają nie tylko czynniki związane z samym porodem, ale także elementy o charakterze społeczno-ekonomicznym. Panuje opinia, że w ramach „wpływu przebiegu porodu” należy uwzględniać „wszelkie przeżycia i trudności osobiste, wynikające

³⁰ Por. wyrok SN z 6.4.1963 r. — IV K 678/61, OSPiKA 5/64, poz. 102.

³¹ Por. np. wyroki z: 14.10.1960 r. — III K 787/60, PiP 7/62, s. 199; 18.12.1968 r. — III KR 177/68, SMO 2/69, s. 259 i inne.

³² III KR 177/68, SMO 2/69, s. 259.

z urodzenia dziecka"³³. Elementy tego rodzaju są jednak w różny sposób wprowadzane w stan faktyczny przewidziany przepisem art. 149 k.k. Sąd Najwyższy na przykład włącza je do zakresu „przebiegu porodu”, przez co działanie jedynie pod wpływem nacisków socjalnych czy ekonomicznych, pomimo braku zaburzeń w psychice rodzącej, spowodowanych porodem jako procesem fizjologicznym, pozwala na przyjęcie kwalifikacji z art. 149 k.k.

Inną konstrukcję proponuje G. Rejman, która uważając, że poród jest wstrząsem, uznaje go za punkt wyjścia dla zmian psychicznych, które zostają jedynie spotęgowane przez okoliczności natury socjalnej³⁴. J. Gaj jest z kolei zdania, że ani sam poród, ani też same czynniki społeczno-ekonomiczne nie potrafiłyby skłonić matki do zabicia dziecka. Dopiero oba te elementy wzięte łącznie mogą prowadzić do podjęcia takiej decyzji przez matkę³⁵.

W teorii polskiego prawa karnego istnieje też grupa autorów, których poglądy są wyrazem realistycznego i obiektywnego spojrzenia na kwestię przyczyn dzieciobójstw. Negują oni rolę porodu jako czynnika kryminogennego. Nie zostało bowiem do tej pory udowodnione „na większym materiale, aby fizjologicznemu porodowi u zdrowej kobiety, towarzyszył nienormalny stan psychiczny”³⁶. „Sam fakt porodu nie prowadzi do popełnienia przestępstwa w stosunku do własnego dziecka”³⁷. „Jego fizjologiczny przebieg, wskutek towarzyszących mu znacznych dolegliwości bólowych, może wywołać [...] pewnego rodzaju stan emocjonalny, w zależności od indywidualnej odporności psychicznej, opanowania i nieraz uświadomienia rodzącej, nie może być jednak mowy o zaburzeniu świadomości i zdolności rozpoznania czynu”³⁸. Trafna jest też uwaga B. Hołysta, że nie przebieg porodu decyduje o popełnieniu dzieciobójstwa, ale sytuacja życiowa, w jakiej znajduje się matka”³⁹.

Pełnej, a przy tym niezwykle trafnej analizy przestępstwa dzieciobójstwa dokonała na gruncie polskiego prawa karnego K. Daszkiewicz. Konfrontuje ona ustawowy wymóg działania „pod wpływem przebiegu porodu” z rzeczywistością i dochodzi do wniosku, że w art. 149 k.k. ukry-

³³ L. Lernell, A. Krukowski, op. cit., s. 46; podobnie J. Pabian, Z. Wasieczko, *Problematyka dzieciobójstwa w ujęciu sądowo-psychiatrycznym*, PK 1/73, s. 51; J. Bartoszewski, J. Holaunbrenner-Lisowska, *Dzieciobójstwo — aspekty prawne, medyczne i społeczne*. Warszawa 1974, s. 63.

³⁴ G. Rejman (rec), K. Daszkiewicz, *Przestępstwo z premedytacją*, PiP 8-9/69, s. 445.

³⁵ J. Gaj, *Glosa do wyroku SN z 2.6.1966 r. — III KR 41/67*, NP 6/68, s. 1069 - 1071.

³⁶ E. Oiva, cyt. za M. Rudzka, *Dzieciobójstwo w ustawodawstwie karnym*, AMSPSiK, t. VII 1955, s. 96.

³⁷ A. Gubiński, op. cit., s. 38.

³⁸ M. Rudzka, op. cit., s. 96.

³⁹ B. Hołyst, *Niektóre aspekty kryminalistyczne i kryminologiczne dzieciobójstwa*, PiP 12/59, s. 1040.

ta jest fikcja, założenie, które nie sprawdza się w życiu⁴⁰. Poród nie jest bowiem czynnikiem kryminogennym i nie on decyduje o kształtowaniu się i realizacji zamiaru popełnienia dzieciobójstwa. Jest to proces fizjologiczny, pozostający w pełnej harmonii z naturalnym instynktem macierzyńskim. Wpływać on może raczej na porzucenie przez matkę niż na powzięcie zamiaru pozbawienia dziecka życia. Okoliczność tę podkreśla również T. Bilikiewicz, który zauważa, iż „zdarza się często, że gdy matka ujrzy dziecko, zaniecha zamierzonego dzieciobójstwa”⁴¹.

Zdaniem K. Daszkiewicz o powzięciu zamiaru i jego realizacji decyduje „stress, w jakim znajduje się matka, która urodziła niepożądane dziecko”, a nie wpływ przebiegu porodu. Podkreśla ona, iż matka pozbawia życia swoje nowo narodzone dziecko „nie dlatego, że je rodzi, lecz dlatego, że działa pod wpływem jednej z dwóch lub dwóch przyczyn łącznie. Pierwszą z nich stanowi jej trudne położenie bytowo-rodzinne. Druga wiąże się z nieprzewycięzonymi jeszcze w całej pełni [...] motywami prowadzącymi do negatywnych ocen matek rodzących dzieci pozamałżeńskie”⁴². Pogląd ten wydaje się niezwykle trafny. Uderzać może w nim całkowite pomijanie roli porodu w procesie podejmowania zamiaru dzieciobójstwa, ale przytoczona przez autorkę argumentacja całkowicie uzasadnia przyjęcie takiej koncepcji.

„Gdyby o dzieciobójstwie decydował wpływ przebiegu porodu, to przecież spadek ich liczby byłby niewytłumaczalny”⁴³. A wypada przypomnieć, że w okresie międzywojennym liczba tych przestępstw sięgała niemal 1000 rocznie, natomiast aktualnie nie przekracza 40. Dzieci rodzą się w ten sam sposób, niezależnie od ustroju społeczno-gospodarczego. Nie uległ zmianie ani charakter porodu, ani jego trójfazowy przebieg. „Zmieniła się natomiast sytuacja ekonomiczna i socjalna kobiety, wzrosło uświadomienie seksualne”⁴⁴. Zaplecze socjalne umożliwia wychowanie dzieci pozamałżeńskich. W końcu obowiązujące przepisy prawne zezwalają na usuwanie niepożądanego ciąży. Te właśnie, przykładowo wymienione czynniki zadecydowały o spadku liczby dokonywanych dzieciobójstw i one właśnie były i są istotnymi przyczynami tych przestępstw.

Jeśli w pewnym zespole okoliczności dane zjawisko występuje x razy, a w innym zespole okoliczności, różniącym się od tego pierwszego brakiem jakiegoś elementu, zjawisko to spotyka się nieporównanie rzadziej, to nie można nie zauważyć lub wręcz odrzucać oczywistego wniosku, że właśnie ten, nie występujący w drugim zespole okoliczności element, jest czynnikiem mającym decydujące znaczenie dla występowania badanego zjawiska.

⁴⁰ K. Daszkiewicz, *Glosa...*, op. cit., s. 277.

⁴¹ T. Bilikiewicz, op. cit., s. 458.

⁴² K. Daszkiewicz, *Glosa...*, op. cit., s. 277 - 278.

⁴³ K. Daszkiewicz, *Zabójstwo...*, op. cit., s. 1226.

⁴⁴ Ibidem.

Jeśli więc w latach 30-tych, w okresie zaniedbań socjalnych, kryzysu ekonomicznego i zacofania społeczeństwa, zdarzało się rocznie około 1000 dzieciobójstw, a z chwilą dokonania zasadniczych zmian społecznych i ekonomicznych w naszym kraju, jakie zaszły po drugiej wojnie światowej, liczba ta spadła do 30, 40, to trzeba zdecydowanie i otwarcie wskazać na te właśnie czynniki, jako na główną przyczynę dokonywanych dzieciobójstw. „Wpływ przebiegu porodu” na psychikę matki nie odegrał żadnej roli w zmniejszeniu się liczby tych przestępstw, a więc jego znaczenie dla powzięcia przez matkę zamiaru pozbawienia życia własnego dziecka jest, aby nie powiedzieć żadne, najwyżej znikome.

Za słuszością głoszonego przez K. Daszkiewicz poglądu przemawia też wiele innych argumentów. Należy do nich na przykład okoliczność, że dzieciobójczyniami są głównie matki dzieci pozamałżeńskich. Czyżby więc poród nie oddziaływał na psychikę kobiet rodzących dzieci poczęte w małżeństwie? Poza tym wśród sprawczyń spotyka się często kobiety bardzo „lekkie” rodzące. Z akt sądowych wynika, że dzieciobójczyniami nie są matki, u których poród miał bardzo ciężki przebieg, wymagał na przykład dokonania, wielu, zabiegów i wiązał się ze znacznym nasileniem bólu, utratą krwi itp. Sprawczyniami są najczęściej te właśnie kobiety, które urodziły szybko i bezboleśnie. W literaturze opisuje się przypadki, w których poród odbył się w ciągu kilku zaledwie minut, w polu czy ubikacji i nie wywołał zauważalnych dla otoczenia zmian fizycznych u rodzącej. Jakże więc mówić o „wpływie przebiegu porodu” i jego decydującym znaczeniu dla powzięcia zamiaru zabicia dziecka, jeżeli doświadczenie uczy, że proces ten nie wywołuje żadnych istotnych zaburzeń u psychicznie zdrowej kobiety.

Jeśli uzna się poród za czynnik kryminogeny, to jak będzie można wytłumaczyć fakt, że kształtuje on tylko jeden rodzaj zamiaru przestępczego i wpływa na wybór jednego tylko przedmiotu zamachu? Dlaczego czyn matki skierowany jest zawsze przeciwko dziecku, a nie na przykład przeciwko ojcu dziecka czy osobom towarzyszącym porodowi? Jeśli ustawodawca założył, że każda kobieta w okresie porodu znajduje się w zmienionym stanie psychicznym, to dlaczego nie uprzywilejowuje wszystkich przestępstw dokonanych przez matki w tym okresie? Dlaczego w końcu dzieciobójstwo popełniane jest z reguły wówczas dopiero, gdy ból ustał, a rodząca odczuwa ulgę? Jeśli przyjmuje się, że to nasilenie bólu czy znaczna utrata krwi oraz różnego rodzaju procesy septyczne decydują o ukształtowaniu się zamiaru dzieciobójstwa, to nie jest zrozumiałe dlaczego inne schorzenia, związane z podobnymi objawami, nie są czynnikami kryminogennymi?⁴⁵

Wszystkie te pytania pozostają bez odpowiedzi. I nie będzie mógł

⁴⁵ K. Daszkiewicz, *Glosa...*, op. cit., s. 278.

na nie odpowiedzieć ten, dla kogo poród jest procesem tak niezwykłym, że potrafi przełamać naturalny instynkt macierzyński i doprowadzić matkę do zabicia własnego dziecka. Wyżej zarysowane problemy znajdą rozwiązanie tylko wówczas, gdy zgodnie z rzeczywistością stwierdzimy, iż kryminogenny jest nie poród, ale sytuacja życiowa matki, powstała w związku z urodzeniem dziecka. Nietrudno wtedy zauważyć, że dzieciobójstwa dokonane „pod wpływem przebiegu porodu” faktycznie się nie zdarzają.

Jeśli „wpływ przebiegu porodu” jest fikcją, to czy w związku z tym sprawczynie dzieciobójstwa należy karać na podstawie art. 148 § 1 k.k.? Sprawa nie jest taka prosta. Wykazano przecież, że kobiety pozbawiają życia swoje nowo narodzone dzieci, z istotnych z ich punktu widzenia przyczyn, jakimi są niewątpliwie naciski społeczno-ekonomiczne. Czy te nie zasługują na uprzywilejowanie? Czy można skazać z art. 148 § 1 k.k. prostą wiejską dziewczynę, która wyjechawszy do miasta, zaszła w ciążę z przygodnym partnerem, który na wiadomość o tym porzucił ją? Przecież jej sytuacja jest w tym momencie niemal bez wyjścia. Na wieś wracać z nieślubnym dzieckiem nie może, bo spotka się tam jedynie z kpinami, pogardą i potępieniem ze strony „moralnego” środowiska. Równocześnie jednak nie jest ona w stanie utrzymać tego dziecka i zapewnić mu właściwego wychowania. A trzeba też pamiętać o tym, że „sprawczyniami tego przestępstwa są z reguły kobiety o niskim poziomie umysłowym, niedojrzałe, niewyrobione, którym cechy te utrudniają albo uniemożliwiają wyjście z trudnej sytuacji ekonomicznej. Brak wiedzy lub życiowej zaradności decyduje o tym, że nie potrafią skorzystać ani z możliwości legalnego przerwania ciąży, ani z pomocy instytucji wchodzących w skład zaplecza socjalnego. Charakteryzuje je też taki brak odporności psychicznej, że nie są w stanie oprzeć się presji środowiska, nie potrafią przeciwstawić się reliktom zacofania społecznego w zakresie negatywnych ocen dzieci pozamałżeńskich”⁴⁶. Czy takie dzieciobójczynie nie zasługują na łagodniejsze traktowanie? Byłoby chyba niesłuszne, aby groziła im taka sama kara, jaka grozi sprawcom umyślnych zabójstw.

Jakie są drogi rozwiązania tej trudnej sytuacji? Przede wszystkim zmiana art. 149 k.k. i wprowadzenie uprzywilejowania dzieciobójstwa ze względu na motywy działania sprawczyń. Nie wolno utrzymywać sytuacji, w której sądy, dążąc do prawidłowego i słusznego rozwiązania trudności pojawiających się w sprawach o dzieciobójstwa, przez rozszerzającą interpretację „wpływu przebiegu porodu”, prowadzą orzecznictwo, mówiąc otwarcie, sprzeczne z obowiązującymi przepisami prawa karnego. Taki kierunek judykatury nie sprzyja autorytetowi prawa

⁴⁶ K. Daszkiewicz, *Zabójstwo...*, op. cit., s. 1228.

z jednego jeszcze względu. Chodzi mianowicie o to, że z niskiego wymiaru kary korzystają także te kobiety, które pozbawiają swoje dziecko życia, kierowały się przede wszystkim egoizmem, a ich czyn był tylko usunięciem komplikującej życie przeszkody. Nie można tych dzieciobójczyń traktować tak samo, jak matek nieletnich czy młodocianych, dla których urodzenie niepożądanego dziecka jest przeżyciem przerażającym ze względów społecznych i gospodarczych. Nie wolno zapominać o tym, że art. 149 k.k. ma chronić życie dzieci, a nie łagodzić odpowiedzialność wszystkich, bez względu na okoliczności, dzieciobójczyń. Tak też ustosunkował się do tego problemu Sąd Najwyższy w wyroku z 8 grudnia 1975 r.⁴⁷, odmawiając złagodzenia kary sprawczyni dzieciobójstwa, która dokonała tego czynu, mimo że miała dobre warunki materialne, a ojciec dziecka zobowiązywał się do otoczenia go opieką.

Z przeprowadzonych wyżej rozważań wynikają następujące wnioski:

1) Ustawodawca, dla przyjęcia kwalifikacji z art. 149 k.k., wymaga aby matka działała pod wpływem przebiegu porodu, to jest pod wpływem zaburzeń psychicznych, jakie wystąpiły u niej na skutek oddziaływania czynników związanych z samym porodem, na przykład utrata krwi, silne bóle, procesy septyczne itp. Poród został więc uznany za czynnik kryminogeny.

2) Nauka psychiatrii nie zdołała jednak, jak dotąd, wykazać, aby poród wywoływał tak istotne zmiany w psychice kobiety, że wbrew instynktowi macierzyńskiemu, pod ich wpływem, pozbawia ona życia swoje dziecko.

3) Poród nie jest czynnikiem kryminogenym i nie on decyduje o powzięciu przez matkę zamiaru dzieciobójstwa. Prawdziwą przyczyną jest tutaj sytuacja społeczno-ekonomiczna matki, powstała na skutek urodzenia dziecka. Składają się na nią trudności materialne, obawy przed opinią środowiska, lęk przed utratą perspektyw życiowych itp. czynniki.

4) Sąd Najwyższy kontynuuje orzecznictwo *contra legem*. Jest on do tego zmuszony nieżyciową konstrukcją art. 149 k.k. Judykatura taka, skądinąd słuszna i w zasadzie aprobowana przez doktrynę, opiera się na rozszerzającej interpretacji znamienia „wpływ przebiegu porodu”, do którego zakresu zaliczono nie tylko czynniki związane z samym porodem, ale także naciski o charakterze społeczno-ekonomicznym.

5) Konieczna jest zmiana brzmienia art. 149 k.k. w kierunku uprzywilejowania dzieciobójstwa ze względu na motywy działania sprawczyń. Można rozważyć też inne propozycje zmian, nie byłoby jednak słuszne i sprawiedliwe ze społecznego punktu widzenia zrezygnowanie z jakiegokolwiek możliwości łagodniejszego karania sprawczyń dzieciobójstw.

⁴⁷ I KR 234/75 (niepublikowany), cyt. za K. Daszkiewicz, *Zabójstwo...*, op. cit., s. 1225 - 1234.

INFLUENCE DE L'ACCOUCHEMENT
EN TANT QUE CRITERE JURIDIQUE DE L'INFANTICIDE

R é s u m é

D'après les règles juridiques en vigueur, pour pouvoir qualifier l'acte commis selon l'article 149 du code pénal, la mère qui tue son nouveau-né doit agir sous l'influence de l'accouchement. Le législateur a donc admis ce qui suit. Il arrive que l'accouchement provoque dans le psychisme de la femme des troubles dont le résultat mène à l'infanticide. La psychiatrie contemporaine met de plus en plus souvent en cause la justesse de cette thèse. On prétend que l'accouchement, procès naturel, provoque très peu de changements négatifs dans le psychisme de la femme en bonne santé. Ceci étant l'accouchement ne peut être la cause de l'infanticide. Il faut la chercher plutôt dans la situation sociale et économique dans laquelle se trouverait la mère d'un enfant adultérin. Cette femme se décide à l'infanticide par peur de l'opinion du milieu conservateur, de l'impossibilité d'élever son enfant, de perdre les perspectives -dans sa vie personnelle etc.

La jurisprudence des tribunaux rencontre souvent des reproches d'inconformité aux règles juridiques en vigueur dans les affaires concernant l'infanticide. Les tribunaux appliquent une large interprétation de la notion "influence de l'accouchement" où ils incorporent aussi les données de caractère social et économique (p. ex. mentionnées ci-dessus: la peur de l'opinion du milieu, la perte des perspectives etc.). Ce procédé leur permet d'appliquer l'article 149 du code pénal là, où l'on n'a constaté aucun changement dans le psychisme de la femme dû à l'accouchement et l'infanticide a été causé p. ex. par peur de l'opinion du milieu. Une telle interprétation est contradictoire à la loi. Influence de l'accouchement ne comprend que les éléments étroitement liés à l'accouchement-même. La jurisprudence des tribunaux basée sur une large interprétation de cette notion ne suscite pourtant pas de grandes objections dans le droit pénal polonais. Il est nécessaire de se rendre compte qu'elle exprime la tendance de résoudre d'une manière régulière et équitable les problèmes issus de la divergence entre la réalité et les formules de l'article 149 du code pénal.

Si la loi veut jouir de l'autorité il ne peut pas y avoir lieu des situations où la cour de justice voulant juger conformément à la raison est obligée de juger *contra legem*. Il est indispensable de changer immédiatement l'article 149 du code pénal pour privilégier l'infanticide à cause des vrais motifs du délit. La pression sociale et économique est sûrement la plus importante de ces motifs.